

ŚWIĘTEGO SZCZEPANA – 26 XII 2003

Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia

Dość brutalnie wpisuje się w nasze polskie rodzinne świętowanie opis męczeństwa św. Szczepana i nie zagłuszy świstu kamieni nawet najpiękniejsza kolęda. Zdumieni pytamy: dlaczego tak potraktowano niewinnego człowieka? Od strony teoretycznej odpowiedź jest prosta: dlatego, że był niezłomnym uczniem Chrystusa, a to oznacza, że musiał go we wszystkim naśladować.

O ile jasna wydaje się postawa świętego diakona, męczennika Szczepana – o tyle zastanawiać musi postawa jego prześladowców i postawa ludzi walczących z Bogiem przez wszystkie pokolenia.

Przepaść

Pan Jezus domaga się dokonywania jednoznacznych wyborów: z Nim lub przeciw Niemu. Nie ma innej możliwości! Tyle że my akurat w to nie wierzymy i bywa, że nawet przez całe życie usiłujemy praktycznie „żenić” swoje pogaństwo z chrześcijaństwem. Tu już nie tylko idzie o nasze współczesne wróżby, gusła, zabobony i niezliczone bożki, ale o postawy życiowe, które Bogu na pewno podobać się nie mogą, dla ludzi są zgorszeniem, a dla nas stanowią praktyczny sposób na życie.

Gdyby św. Szczepan nas posłuchał – pokazalibyśmy mu, jak można było uniknąć śmierci, i to tak okrutnej. Owszem, nie byłby wtedy świętym i nie zachwyciłby nikogo, ale mniejsza o to – w naszym pragmatycznym myśleniu. Może więc zamiast słodkiej kolędy warto dziś zaśpiewać takie oto słowa:

*Jakże pójdziemy za Tobą, Chrystusie,
gdy Ty nie chodzisz naszymi drogami,
A myśli nasze tak różne od Twoich,
miłość tak inna od naszej miłości?*

Czy zechcemy i czy zdołamy w dniach swojej ziemskiej pielgrzymki zasypać przepaść, jaka dzieli nasz sposób życia od propozycji, którą przedkłada nam Bóg, także poprzez przykłady życia swoich świętych?

Logika

„Przecież nie jestem święty!” „Jakoś sobie trzeba w życiu radzić” „Coś mi się od życia należy” *Carpe diem.* „Nie będę bardziej papieski niż papież” „Pokorne ciele dwie matki ssie” „Jesteśmy zwolennikami religii w rozsądnych dawkach” Wystarczy? Od takich sloganów już tylko krok do postawy, by żyć tak, jak gdyby Bóg nie istniał.

Prześladowcy Szczepana i wszyscy antyklerykałowie są zdumiewająco „logiczni”: gdyby uwierzyli świadkom Jezusa, musieliby się nawrócić i przyjąć Ewangelię, podporządkować się Bożym nakazom. Drugą możliwością stanowiło „uciszenie” głosicieli niewygodnych zasad moralnych. Zatem wybrali wyjście – ich zdaniem – łatwiejsze. Proste?

Dlaczego wyznawców Chrystusa spotyka nienawiść?

Przecież niewierzący mogliby pozostawić w spokoju ludzi Jezusa; przecież pluralizm, tolerancja, wolność religijna... Okazuje się w praktyce, że tak się nie da. Jezus mógł o sobie powiedzieć, że przeszedł przez ziemię, dobrze czyniąc i nie popełnił żadnego grzechu – a jednak skazany został na śmierć! Miliony Jego uczniów oskarżonych było właśnie o to niepokojące prześladowców widzenie otwartego nieba! Inna rzecz, że agresja owych prześladowców była i jest najwyraźniejszym sygnałem ich tłumionych potrzeb duchowych, a zarazem ich bezradności wobec Prawdy. Kto wie, ilu z tych katów nawróciło się, patrząc na wierność, odwagę, męstwo i postawę przebaczenia swoich niewinnych ofiar? Oby tylko prześladowanym w porę przysłała na myśl modlitwa, jaką kończył swe życie zamęczony kamieniami św. Szczepan...

Białe męczeństwo

Być może większości z nas nie będzie dane własną krwią pieczętować wierności wobec Chrystusa. Jednak nie oznacza to, że unikniemy prześladowań! Kto wie, czy one nie są dla nas bardziej wymagające niż ofiara z życia, złożona dzięki gwałtownej śmierci? Przeciwstawić się obiegowym modom i opiniom, przyznać się do wiary w spoganiałym środowisku, obronić cnotę czystości przed ślubem i poza małżeństwem, dochować wierności w patologicznym związku małżeńskim, pogodnie znosić niedostatki materialne, uwielbiać Boga w dniach choroby, nie wyrzec się macierzyństwa i ojcostwa, nie poddać się wszechobecnej korupcji... Czyż to nie jest prawdziwe męczeństwo?

Niech patron dnia, św. Szczepan, wymodli nam łaskę wytrwania w takich doświadczeniach – jak to uczynił w stosunku do swego prześladowcy Szawła, który stał się ostatecznie apostołem narodów.

ks. Aleksander Radecki